GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

16. LUTEGO 1919.

NR. 35. — R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

Przedpłata wynosi:				Za granicą	
Miesięcznie	K [illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kwartalnie	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Półrocznie	51.—	60.—	66.—	72.—	[illegible]
Rocznie	102.—	120.—	132.—	144.—	[illegible]

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy, wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 30 hal.

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wkłady można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23893), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Marszałek Sejmu.

Dokonany na onegdajszem posiedzeniu sejmowem wybór posła Trąmpczyńskiego z Poznania pierwszym marszałkiem pierwszego Sejmu odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej odbije się radosnem echem w całej ojczyźnie.

Niezależnie od powszechnie znanych wybitnych kwalifikacyj doświadczonego polityka i wytrawnego parlamentarzysty, trzeba upatrywać szczególnie pomyślną wróżbę w tem, że akt woli większości naszego przedstawicielstwa skupił się dokoła męża, którego wydała dzielnica nie tylko najbardziej zahartowana w walce obronnej, jaką wszyscy toczyliśmy za dni niewoli, ale największe wykazująca polityczne zdolności konstrukcyjne. Wystarczy tu przypomnieć, że wspaniała organizacya wyborcza zaboru pruskiego była przez pół wieku arcydziełem politycznego mechanizmu, którego celowość, sprawność, precyzya, dokładność i szybkość poruszeń budziły słuszny podziw. Przed gospodarczą organizacyą społeczeństwa wielkopolskiego, która w danych warunkach stanowiła również polityczne i z tego tytułu doświadczała wszelkich możliwych szykan, utrudnień i prześladowań ze strony Prus, uchylił czoła jej nienawistny monografista, prof. berliński Bernhardt, opisując z wściekłością, ale i ze swojego rodzaju szacunkiem zwartą, nieprzenikalną polską „Gemeinwesen", napróżno podważaną przez cały potężny aparat wrogiego państwa. W murach tych swoich niezdobytych twierdz Wielkopolska broniła się, a równocześnie jakgdyby przygotowywała się do przyszłych szerszych zadań, do roli organizatora i przewodnika reszty ojczyzny, roli, którą już raz niegdyś w dziejach naszych świetnie spełniła, a którą ofiarowuje jej dziś gorejąco serce narodu, niemylny jego instynkt i chłodny rozum.

Wyrazem nie tylko uznania wysokich kwalifikacyj posła Trąmpczyńskiego, lecz i tego stosunku Polski do poznańskiej dzielnicy, był dokonany przez Sejm wybór marszałka. Wybór ten, radośnie powitany w domu, wywoła niewątpliwie także korzystne wrażenie na zewnątrz, u państw ententy, których misya bawi właśnie w Warszawie. Sejm, który postawił na swojem czele Wielkopolanina, podkreślił tem samem z największą możliwą dobitnością, że linia polityczna pruskiego zaboru — od początku konsekwentnie i bezwzględnie nieprzejednana wobec świata germańskiego, jest jego linią. W momencie, gdy od kongresu państw skoalizowanych oczekujemy jaknajkorzystniejszego dla siebie ukształtowania podstaw dalszego bytu, był wybór ten aktem podwójnie szczęśliwym i trafnym.

CH.

O ziemię.

Warszawskie ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych w gabinecie Paderewskiego ogłosiło, iż rząd uważa za swój pierwszy obowiązek, w chwili, kiedy Polska wyzwoliła się z obcego jarzma, postarać się o możliwie rychłe podniesienie dobrobytu dotychczas upośledzonych szerokich warstw ludu polskiego przez reformę rolną.

Jest to oficyalna zapowiedź bezzwłocznej ustawowej akcyi w tym kierunku ze strony rządu. Nie ulega zaś wątpliwości, że w Sejmie ludowcy nie tylko będą rząd w tej akcyi popierali z całą namiętnością, ale zapewne zechcą z własnej inicyatywy wytoczyć reformę rolną na porządek dzienny rozpraw sejmowych, jako jedną z najpilniejszych spraw społecznych w organizacyi powstającego państwa polskiego. A ponieważ demokracya ma ogromną przewagę w składzie Izby, i wszystkie frakcye demokratyczne poprą z zapałem reformę demokratyczną tak olbrzymiej doniosłości, przeto ustawodawcze jej załatwienie — i to w niedługim czasie, można uważać za pewne, zwłaszcza wobec faktu, że i rząd w tej sprawie stanowczo zobowiązania przyjął.

Szczególną doniosłość polityczno-narodową ma sprawa reformy rolnej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Rzecz rozegra się tu bowiem pomiędzy wielką własnością ziemską, która jest przeważnie polską, a ruską masą włościaństwa. Nadto jest ona szalenie zaostrzoną jeszcze agitacyą ukraińską, gdy uważają obdarowywanie chłopstwa ziemią, zabraną obszarom dworskim, za główny atut w swojej polityce. Dyrektoryat republiki ukraińskiej w Kijowie ogłosił przy końcu stycznia b. r. dekret formalny, konfiskujący wszystkie dobra ziemskie, z przynależnemi do nich wodami, lasami i inwentarzem — bez wynagrodzenia. A gdy niemal równocześnie proklamowano złączenie Galicyi wschodniej, czyli t. zw. „Zachodniej Ukrainy" z Ukrainą naddnieprzańską w jedno „państwo", przeto ów dekret, orzekający konfiskatę dóbr ziemskich, rozciąga się i na Galicyę. Zresztą i bez tego praktykuje się już teraz na wielką i z całą bezwzględnością niszczenie polskiej własności ziemskiej w okolicach zajętych przez ukraińskie wataty. Oczywiście mowy o tem niema, ażeby Sejm polski uchwalić mógł wywłaszczenie bez wynagrodzenia. Niewątpliwie państwo ujmie w swą rękę całą tę akcyę olbrzymią, i będzie ona ustawowo uregulowaną w ten sposób, ażeby z jednej strony nabywcom ziemi zapewnione były możliwie najłatwiejsze warunki spłaty, a z drugiej strony by dotychczasowi właściciele wielkich obszarów ziemskich nie doznali uszczuplenia w swoim stanie majątkowym, lecz aby im przy pomocy państwa wynagrodzony był ubytek majątku w ziemi ekwiwalentem pieniężnym. Mogliby w takim razie czynić wkłady na spotęgowanie intraty przez intensywny system gospodarki na zmniejszonym obszarze swojego majątku ziemskiego, szukać lokaty korzystnej w przedsiębiorstwach handlowych lub przemysłowych, w realnościach miejskich i t. p.. Słusznie zauważył prof. Bujak w książce swej o reformie agrarnej, że reforma odpowiednio przeprowadzona wpłynie potężnie na ogólne wzmocnienie organizmu społecznego Polski i będzie miała także wpływ dodatni na ogólną kulturę narodową. Jak każdy silniejszy ruch wewnętrzny, podnieci on częścią bezpośrednio częścią zaś pośrednio wrażliwość i twórczość kulturalną, stawiając mnogość zagadnień szczegółowych do rozwiązania. Jak każdy udany czyn wielkiej wagi, będzie budziła zaufanie wszystkich warstw ludności we własne siły i w siłę państwa, które taką reformę przeprowadzić zdoła.

Tak, jak dziś rzeczy stoją, można uważać reformę agrarną w duchu demokratycznym w państwie polskiem niemal za przesądzoną. Perorowanie przeciwko niej nic nie pomoże — a natomiast może jej nadać zupełnie niepotrzebnie niepożądany i szkodliwy koloryt rewolucyjny. Byłoby to bardzo miło Ukraińcom i wszelkiego gatunku innym anarchistom. Jeżeli jednak dzisiejsi posiadacze wielkich posiadłości ziemskich nie będą naśladowali ś. p. przeciwników zniesienia pańszczyzny, albo wykupna propinacyi, lecz kierując się roztropnością i szlachetnem poczuciem obywatelskiem, pogodzą się ze zbliżającą się reformą ziemską, bo przez lojalne współdziałanie swoje uczynią ją tem naprawdę, czem ona powinna być w swej istocie — mianowicie z a z g o d ą c a ł e g o n a r o d u s t w o r z e n i e m p o t ę ż n e j, j e d n o l i t e j k l a s y z i e m i a ń s k i e j, o p a r t e j n a n o w o ż y t n y c h z a s a d a c h p r a w n y c h. I w takim razie dokonaną zostałaby ta olbrzymiej doniosłości narodowej reforma demokratyczna bez rozpętania walki klasowej.

Byłoby cennem poparciem moralnem dla tej akcyi, gdyby organizacye ziemiańskie zechciały w tym duchu głos zabrać już teraz.

Lwów. TEOFIL MERUNOWICZ.

Redagowany przez żyda Perla socyalistyczny „Robotnik" warszawski, tensam, który, jak to świeżo dokumentami zostało udowodnione, korzystał za czasów okupacyi ze specyalnego poparcia pruskich policyantów, miota się w świętem oburzeniu na Radę Naczelną Ludową w Poznaniu, której o mało nie zarzuca zdrady kraju z tego powodu, że aparat urzędowy w oswobodzonej części Księstwa dotychczas pozostaje w rękach niemieckich, a dzieci chodzą do niemieckich szkół. Napomnienia patryotyczne, dawane przez Perla Poznańczykom, możnaby traktować jako wesołe curiosum, gdyby nie fakt, że to, co Perl wyredaguje, służy na strawę duchową bądź co bądź licznym rzeszom robotniczym polskim, w które ten semita wszczepia jad nieufności do sąsiedniej polskiej dzielnicy. Sam Perl nie jest oczywiście takim matołkiem, aby nie wiedział, że wielotysięcznego aparatu urzędniczego, oraz ciała nauczycielskiego nie wytrząsa się na poczekaniu z rękawa, że Polacy byli z tych dziedzin bezwzględnie wykluczeni właśnie przez niedawnych protektorów Perla i że zatrzymanie na razie Niemców jest smutną przejściową koniecznością. Z tego Perl zdaje sobie doskonale sprawę, więc zohydzając zabór pruski w oczach polskiego robotnika, dopuszcza się z całą świadomością i złą wolą napaści zarówno bezczelnej, jak w skutkach zbrodniczej. Czyni to zaś dlatego, ponieważ żydzi odnoszą się do Poznańskiego ze specyalną nienawiścią, jakby — tym razem trafnie — przeczuwali, że stamtąd, z prastarego gniazda demokracyi prawdziwie polskiej, wyjdzie zabójcze dla żydów odrodzenie naszego narodu...

Stapińszczyzna.

Od poważnej osobistości, stojącej poza obrębem czynnego życia politycznego, otrzymujemy następujące uwagi:

Świetny artykuł o Stapińskim w „Gł. Narodu", który oby wstrząsnął narodowem sumieniem naszego ludu a zwłaszcza jego prowodyrów, przywodzi na pamięć rzecz bardzo bolesną ze świeżej jeszcze przeszłości. Było to, o ile dobrze pomnę, w lecie r. 1917, kiedy ze względu na otwarcie austr. Rady państwa wolno już było urządzać przynajmniej poufne zebrania obywatelskie. Na jednem z takich zebrań, odbytem w sali saskiej w Krakowie, przemawiał poseł Witos, który odnośnie do chłopa galicyjskiego stwierdził co następuje: gdy w początkach wojny było zbliżyć się do tego chłopa i jąć mu głosić dobrą nowinę, że teraz powstanie „wolna Polska", można się było w niejednej okolicy narazić na pogruchotanie kości, a pospolicie na to, że chłop gotów był o takim głosicielu Polski, zapominającym o Austryi, donieść najbliższemu posterunkowi żandarmeryi austryackiej. To niesłychanie bolesne zjawisko było plonem posiewu nędzników w rodzaju Stapińskiego, który przez lat dziesiątki w proste i w gruncie rzeczy uczciwe dusze naszego ludu wszczepiał jadowite zarazki takiej „nauki", żeby lud nasz strzegł się przed Polską, bo taka, któraby nie wyszła od Stapińskich i spółki, będzie „pańską" i „pańszczyźnianą".

Polska pokroju Stapińskiego zaś, pouczają jego „dzieje" z czasów wojny, byłaby to otchłań niewoli i nędzy, wśród której rozpierałby się wszechwładnie kacyk i pasożyt żydowsko-niemiecki z Berlina, Wiednia i Pesztu. Taką to „Polskę" gotował ludowi naszemu Stapiński! (W nawiasie warto zauważyć, że kresowy lud śląski, niezarażony jadem rozkładowym stapińszczyzny, od początku wojny radośnie słuchał o wolnej Polsce i całem sercem ku niej się garnął — ten lud, który od wieków od Polski był odcięty i przez austryackiego ducha przytłoczony). Ze smutkiem trzeba przytem podnieść rzecz dziwną, wprost zdumiewającą, że ze Stapińskim jeszcze dziś chętnie przestaje i użycza mu moralnego poparcia swojego nieskażonego imienia pewien poczet ludzi osobiście bardzo zacnych i uczciwych, nawet dla Polski zasłużonych — nawet takich, którzy zajmują poczesne stanowisko w dziedzinie nauki i kultury polskiej. W takich wypadkach światła i nieuprzedzona opinia narodu powinnaby działać ostrzegawczo.

Stapińskim, rozpędzającym w Krośnieńskiem ochotników, gotowych wyruszyć na obronę Lwowa i czyniącym to nawet ku zgorszeniu i oburzeniu żydów, którzy się już z polskiem otoczeniem zrośli, zajmie się zapewne wojskowość polska. Do wyniszczenia trucizny moralnej, jaką ten typ szerzy wśród ludu, zabierze się niezawodnie światłe przedstawicielstwo i zdrowa opinia narodu. A czas nagli: Spadek moraczewszczyzny musi naród „odrabiać" miesiącami, żeby doszedł do równowagi, żeby przyszedł do siebie; zarazy stapińszczyzny nie przemoże naród i w lat dziesiątku, jeżeli się do niej nie zabierze natychmiast, z całą energią i wysiłkiem, jakiego pokonanie jej wymaga.

Przytem nade drzwiami Sejmu naszego i wszystkich tych przybytków, gdzie działa się nad podniesieniem naszego społeczeństwa, powinny widnieć złotemi głoskami niedawno w zastosowaniu do Niemców wyrzeczone słowa znakomitego Amerykanina Lansinga: surowa sprawiedliwość może być przesadą, lecz pobłażanie bywa występkiem.

LACH.

Stapiński, nie mogąc ze swymi półczwarta towarzyszami utworzyć w Sejmie samodzielnego klubu, postanowił przystąpić z nimi gremialnie do najbliżej spowinowaconego, skrajnie radykalnego klubu posłów z pod znaku eks-ministra Thuguta, czyli, jak się oficyalnie nazywa, „polskiego stronnictwa ludowego" (liczna grupa chłopska ks. Blizińskiego jest stronnictwem także ludowem i także polskiem). Thugutowcy, których radykalizm społeczny nie pozostawia absolutnie nic do życzenia, uchwalili n i e p r z y j ą ć akcesu „grupy Stapińskiego" jako całości, zgodzili się natomiast na wstąpienie do klubu wszystkich poszczególnych członków tej grupy, z w y ł ą c z e n i e m s a m e g o j e j w o d z a. Tym sposobem Stapiński został napiętnowany osobiście, jako wyrzutek społeczeństwa przez najskrajniejsze z naszych ugrupowań chłopskich. Oby ten krok Thugutowców był dla Stapińskiego definitywnym początkiem końca. Oby społeczeństwo polskie wypluło z siebie ostatecznie i jak najprędzej nędznika, który w takiej chwili, jak dzisiejsza, ryje pod fundamentami odbudowującej się ojczyzny.

Tarnobrzeska anarchia.

Z osławionej „republiki tarnobrzeskiej" piszą do nas:

Zgrozę wywołała wiadomość o wyborze na posłów do Sejmu z tutejszego okręgu zasuspendowanego ks. Okonia i Dąbala, okrutnych szkodników kraju. Gdy zmartwychwstająca ojczyzna pławiła się w krwi w walce z Rusinami i Niemcami, agitował Dąbal przeciw poborowi wojska, tak, że powiat nietylko nie dostarczył rekruta, ale jeszcze zażądał wojska dla utrzymania jakiego takiego ładu po wsiach. Obydwaj podburzali lud przeciw innym stanom, podsycali chciwość przez demagogiczne obietnice bezpłatnego rozdania gruntów dworskich.

Dla dopięcia swoich celów nie cofali się przed kłamstwem, miotaniem oszczerstw na najszlachetniejsze jednostki, nie uszanowali nawet świętości religijnych, przeplatając przemówienie swoje, dyszące zawiścią „czułemi" westchnieniami do M. Boskiej i pobożnemi pieśniami. W powiecie zapanowały rabunki i mordy, jak w głębi bolszewickiej Rosyi. Buta i zaślepienie części chłopstwa doszło do tego, że w kościele ogólnie szanowanych OO. Dominikanów w Tarnobrzegu, za ich patryotyczną zachętę do wstąpienia do wojsk polskich, podniosło chłopstwo wrzawę w czasie czytania Listu pasterskiego. Nastała wówczas straszliwa panika w świątyni zwłaszcza, że zastęp wiernych domagał się dokończenia Listu, inni w popłochu poczęli uciekać.

Terror wpłynął również na wynik wyborów. Cała zgraja hyen wyborczych napadała z pałkami na wsie narodowe, groziła podpaleniem, zabiciem, kto nie pójdzie za listą Nr. 2. Kilkunastu chłopów odmiennego zapatrywania ciężko pobito. Z obawy przed zemstą nie byli obecni mężowie zaufania narodowych stronnictw przy komisyach wyborczych. Tem się tłumaczy, że dobroczyńca powiatu były poseł Lasocki, niezapomniany apostoł po barakach uchodźczych, bojownik o podwyższenie zasiłków wojskowych, który w chwilach najkrytyczniejszych zjeżdżał na wsie z pakami skóry i ubrania i ze znaną cierpliwością słuchał skarg długich procesyi ludu i któremu nie dawno jeszcze powiatowe wiece wyraziły entuzyastyczną owacyę i hołd — nie przeszedł przy wyborach z żalem i boleścią bardzo licznych wyborców. Uświadomienie wsi było wykluczone wobec niesłychanego terroru.

Oczekujemy, że miarodajne czynniki przeprowadzą w tej sprawie dokładne śledztwo i nie dopuszczą do zasiadania w Sejmie jednostek, którym za występki należy się miejsce w innym lokalu.

Spisz pod najazdem czeskim.

(Dokończenie).

Z postępowania Czechów widać było, że wcale im nie zależało na pozyskiwaniu sobie mieszczan.

Inna była rzecz z naszą ludnością wiejską. Do poprzednich słowackich przeważnie agitacyj przydano sztuczki nowe. Wmawiano, że się wie, że „Słowacy" mieszkają aż nad Dunajem (!). Zapowiadano, że krzywdom uczynią koniec, a z żydami „udelaju poradek", „żyd, gdy będzie chciał tu żyć, nie będzie handlował, ale niech robi na polu jak chłop", dadzą odprawę madziarom, gazdowie nie będą kłaniać się tak nisko i drżeć z czapką pod pachą wobec urzędników i panów, gdyż nastaje swoboda i panowanie ludu. Każdy skrzywdzony dawniej, czy teraz, niech się wypowie przed ustanowionym w mieście wojskowym urzędnikiem, a gdzie potrzeba pójdzie wojsko i sprawi porządek. Urzędnicy i nauczyciele muszą być odtąd wszędzie Słowacy i „zrozumiały" język słowacki na pierwszem miejscu. Agitatorzy czescy w mundurach i bez mówili: Będzie tu inaczej niż w Polsce: tam będzie królestwo i b ę d ą p a n o w a ć ż y d z i i magnaci. O n i b y t u z o s t a w i l i n a d w a m i ż y d ó w i m a d z i a r s k i c h u r z ę d n i k ó w". W ten sposób „uświadamiali" lud wojskowi mówcy w parugodzinnych kazaniach na urządzanych celowo manifestacyach po miastach np. w Spiskiej Białej 21 grudnia. Skorzystano z tego, że ludzie zgromadzili się po zakupna. Gminy nie chcące oświadczyć się za czesko-słowackiem państwem zmuszano do tego różnemi pogróżkami.... A kwestyą życia była aprowizacya, której gdyby nie dopuszczono, groził głód w miastach i w górskich dziedzinach. Zależało zaś Czechom mocno na zamówionem poczuciu narodowem obywateli, skoro prawie codzień zjawiali się we wsi zbrojni ich wysłańcy, pytając się po domach: „Czy tu sami Słowacy? „Czi nejsou tu Polaky?" Jeżeli do oświadczenia się za nimi nie pomagały pochlebstwa, miała pomódz zbrojna nagonka za świadomymi Polakami z góralskiego rodu, z których uczyniono „szpiegów" i szukano wobec wystraszonych kobiet i dzieci po domach z najeżonymi bagnetami. Zaiste taktyka godna madziarskiej, tylko stosowana przez „bratni" naród. Przygasły u Czechów chrześcijańskie uczucia sprawiedliwości — pogański duch zaborczy owładnął nimi. Dzisiejsze wyzyskiwanie słabości Polski, zagarnianie podstępne Orawy, Spisza i Śląska przypomina zdradzieckie ich napady i rabunki w Polsce w XI i XV wieku.

W jakich „bratnich" uczuciach wychowany jest dzisiejszy czeski „wojin", świadczą jego postępki nielepsze od prusko-madziarskich względem nas i nikczemne odzywanie się o naszem wojsku: „Polacy to banda zdrajców i rabusiów..." Oczywiście, nie ma nad Czechów wierniejszych sojuszników zwłaszcza w niedoli! niema wspaniałomyślniejszych szermierzy wolności i sprawiedliwości, niosących, kiedy pokój światowy się gotuje: grabież, mord, ucisk i trwogę spokojnym obywatelom południowych kresów Rzeczypospolitej Polskiej. Tym „rycerzom" nikt w łamaniu umów żołnierskich nie dorówna: w stosunku do Polaków nie umieli ich dochować ani parę godzin (przy Kieżmarku i Boguminie). Pycha pięciomilionowego narodka nie pozwoliła wojskowym zaborcom podjechać 15 minut dla podania zgodnej, braterskiej ręki przedstawicielom i zasłużonym mężom 30 milionowego narodu, jadącym do nich z Krakowa.

Sławetni ich „legionarze" objawili bohaterstwo swe w mordowaniu bezbronnych, rozpruwaniu brzuchów żydom, porywaniu kapłanów, solidność w braniu koni (w Szczyrbie) i podwód bez zapłaty (w Popradzie) i t. d. (Przeciwieństwem tego było zachowanie się wojska polskiego na Spiszu, które za wszystko płaciło żądane ceny, nie wyrządzając ludności krzywdy. Owszem z chrześcijańskiego obowiązku leczyć im wypadło poranione przy Kieżmarku dzieci od porzuconych czeskich granatów... Pod grozą czeskich transportów wojska, broni, amunicyi ku granicom Polski — na Spiską Magórę, biedna ludność drżała o swój byt i życie. „Nie mieliśmy wojny, mówiono, ledwie doczekaliśmy pokoju, a teraz tu nam wojnę Czesi chcą robić i wyżreć nas i zniszczyć do reszty". Rzeczywiście, na widok wojska, które Czesi pakowali na linię demarkacyjną do pogranicznych wsi polskich, żywiących się owsianym jedynie plackiem i ziemniakami, o ile ich stawało komu — przygnębienie padło ogromne. Gazdom i „rychtarzowi" łzy stanęły w oczach, gdy Czesi w godzinie wkroczenia brali gazdowskie bydło pod nóż. Nikt go zaś na zbyt nie miał, gdyż zaledwie 1—2 krowiny, aby dzieciom mleka i rodzinie do „kulase" albo „bryi" owsianej. Rekwizycye za madziarskich czasów, ustanie zarobków i zapomóg dotkliwie naszym dały się uczuć we znaki.

Jarzmo i dzisiejsza gospodarka Czechów nad naszym ludem na Spiszu, Orawie i t. d. nie mogą być jednak w żadnym razie trwałe. Choć dziś powstającą i odradzającą się Polskę zewsząd cisną wrogi i szarpią, a między nimi prusactwem opętany zdradziecki „brat" Czech, to jednak 30 milionów Polaków może mieć nadzieję, że Bóg, który narody wskrzesza i ożywia, który podniósł nas z upadku i srogiej stuletniej niewoli, dopomoże otrząsnąć się z napastników i pozwoli spełniać w pokoju i chwale naszą świetnie zaczętą dziejową misyę.

WIERNY POLSCE SPISZAK.

Od Wydawnictwa.

Stosunki pocztowe w ciągu ostatnich miesięcy tak bardzo się pogorszyły, że z obszaru b. Królestwa Polskiego nie można nadawać przesyłek pieniężnych, ani czekami pocztowej Kasy oszczędności, ani też przekazami. W tej sytuacyi naszym P. T. Abonentom przy uiszczaniu prenumeraty pozostaje jedynie droga przesyłki pieniędzy listem pieniężnym. Prosimy zatem, aby nasi P. T. Abonenci na obszarze b. Królestwa Polskiego dość wcześnie tylko tą drogą prenumeratę nadsyłali.

Do wszystkich naszych P. T. Prenumeratorów zwracamy się równocześnie z prośbą, aby prenumeratę zawsze dość wcześnie odnawiali, celem uniknięcia przerwy w ekspedycyi dziennika, albowiem przesyłki pieniężne idą obecnie znacznie dłużej niż w czasie normalnym, n i e r z a d k o d w a a n a w e t t r z y t y g o d n i e. O każdej przesyłce pieniężnej prosimy zawiadomić naszą Administracyę kartką korespondencyjną.

KRONIKA.

Z miasta.

PROPAGANDA POŻYCZKI POLSKIEJ. Otrzymujemy następujące uwagi: Wyczytałem w gazetach, że w piątek dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie w magistracie w sprawie propagandy pożyczki państwowej. Postanowiono utworzyć komitet. z 11-tu złożony sekcyj. Nie mogąc na razie z powodu mych czynności poza Krakowem osobiście zwrócić się do p. przewodniczącego komitetu, pozwalam sobie podać drogą publiczną projekt, którego wykonanie w znacznej mierze może pobudzić szersze masy do subskrypcyi polskiej pożyczki państwowej, a którego wykonanie przyszłoby z łatwością jednej z 11-tu sekcyj. Projekt ten nie jest nowym, bo wprowadzony w czyn z wielkiem powodzeniem w Ameryce. Ameryka jest protektorką naszej sprawy, więc śmiało możemy go u nas w czyn wprowadzić. Rozchodzi się o 4-minutowe mowy agitacyjne, któreby wygłaszali ludzie, stojący na najpoważniejszych szczeblach hierarchii społecznej, obdarzeni przytem porywającym talentem krasomówczym.

W Krakowie mowy te miałyby miejsce codziennie przez czas dłuższy w trzech teatrach przed rozpoczęciem drugiego aktu (przed pierwszym nie, bo wiele osób się spaźnia), oraz w kilku kinach przed rozpoczęciem każdego programu. Zwykle bywa w kinie cztery programy, a więc co dzień cztery mowy). W Ameryce mowy takie wygłaszają wybitni ludzie, więc w Krakowie nie przyniosłoby to ujmy, uszczerbku na sławie i powadze, ani profesorom uniwersytetu, ani na poważnych stanowiskach stojącym obywatelom i obywatelkom. Wprowadzając w życie ten amerykański sposób agitacyi i biorąc w nim czynny udział, spełniliby mowcy obowiązek wielce patryotyczny i przyczyniliby znacznie do odbudowy ukochanej ojczyzny. Sądzę, że znajdzie się w Krakowie kilkunastu obywateli, którzyby codziennie poświęcili na ten cel cztery minuty czasu i rzecz, że przykład dany w Krakowie objąłby całą Polskę.

Przy tej sposobności zwrócić się chcę do naszych księży proboszczów i obywateli ziemskich, aby po miasteczkach i wsiach żywą rozpoczeli akcyę celem propagandy polskiej pożyczki państwowej. Najlepszą do tego sposobnością są tak liczne i tłumne jarmarki. Na każdym jarmarku jest policyant z bębnem. Zabębnić na środku targowicy, wejść na wóz obok stojący i z tak zaimprowizowanej mownicy pouczyć ludzi w sposób jasny i przystępny nietylko o korzyściach wynikających z lokaty kapitałów w polskiej pożyczce państwowej, ale o wielce patryotycznym czynie, przez spełnienie którego budnie się podwaliny dla swej i przyszłych pokoleń egzystencyi w wolnej, zjednoczonej, potężnej i sławnej Polsce.

J a n O ż e g a l s k i, porucznik.

WIEC W SPRAWIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO, Wielkopolski i Podhala, urządzony staraniem Rady Narodowej Śląska Cieszyńskiego i Tow. obrony zachodnich kresów Polski (Wielkopolan) w Krakowie, odbędzie się we wtorek dnia 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Sokoła. Przemawiać na nim będą z ramienia Rady śląskiej poseł śląski Paweł Bobek, Dr Dąbrowski i dyr. Dr Ernest Farnik, nadto prof. uniw. Rybarski, prof. Kantor (imieniem Podhalan) i inni.

KONTROLA ROZDZIAŁU ŻYWNOŚCI. Piszą nam: Konsumenci w Krakowie domagają się, aby rozdział żywności, nadchodzącej z Wielkopolski i z zagranicy, był publicznie ogłaszany w dziennikach, jak to się dzieje już od szeregu tygodni we Lwowie. Ogłoszone być powinny ilości, oddane większym kupcom i konsumentom, oraz racye wyznaczone na głowę. Każdy sprzedany kilogram ma być zapisany w sklepach na bloczkach kasowych, a w konsumach na książeczkach kontowych dla kontroli władz i konsumentów, którzy stanowczo jej żądać będą. Ścisła kontrola powinna być również rozciągnięta nad lekami by ani grama nie sprzedano poza kraj, ani też ponad ustanowioną cenę.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj popołudniu „Urwis“ B. Katerwy, wieczorem „Ich czworo“ G. Zapolskiej. W poniedziałek i piątek „Czaple pióro“, we wtorek i czwartek „Artykuł 264“, grany dotąd zawsze przed wypełnioną widownią. We środę „Hedda Gabler“.

W sobotę wprowadza nasza scena pierwsza wśród wszystkich polskich, sztukę najwybitniejszego współczesnego dramato-pisarza hiszpańskiego, Jacinta Benavente p. t. „Krąg interesów“ (Los intereses creados). Dzieło to wysokiej literackiej i teatralnej wartości uchodzi za najznamienitszy wyraz twórczości tego poety, grywanego poza swą ojczyzną, często we Francyi i Anglii. Pod zewnętrznym stylem staro-włoskiej Comedyi dell'arte z jej tradycyjnemi figurami Leandra, Kryspina, Poliszynela, Arlekina, Kolombiny i t. d., ukrywa się tu naj bardziej współczesna i sceptyczna satyra obyczajowa, której krytyka francuska przyznawała Molierowskie rysy. Inscenizacya sztuki, dokonana przez dyr. Trzcińskiego, idzie po linii pomysłu autora, dając plastyce sceny pozory staroświeckiego teatrzyku Comedyi dell'arte, utrwalone na rozlicznych sztychach z XVII wieku. Sztuka Jacinta Benavente graną będzie 5 razy z rzędu.

RADA OPIEKUŃCZA. Ukazało się XIII sprawozdanie z działalności Stow. Rady opiekuńczej. Wedle sprawozdania ilość sierót, będących obecnie pod opieką Stow., jest mniejszą, aniżeli była w poprzednich latach wojennych (1914 do 1917 r.), a o wiele mniejszą, aniżeli w latach przedwojennych. Powodem tego jest: ubytek dochodów, oraz znaczne podrożenie artykułów żywności i innych potrzeb życia. Sieroty, przyjęte pod opiekę Stow., są umieszczone w następujących zakładach wychowawczych: a) chłopcy w liczbie 45 wychowują się w zakładach Ks. Misyonarzy im. ks. Siemaszki w Krakowie i w Czerny, w zakładzie Tow. „Powściągliwość i Praca“ w Pawlikowicach i w zakładzie im. „Dzieciątka Jezus“ w Bobrku; b) dziewczęta w liczbie 30 umieszczone są w trzech zakładach krakowskich, będących pod opieką SS. Miłosierdzia. Nadto sześć sierót znajduje się na wychowaniu u rodzin prywatnych.

Wydatki, poniesione w r. ub. na utrzymanie sierót, przyjętych pod opiekę, wynosiły łączną sumę 20.207 koron. Ogólna suma przychodu wraz z pozostałością z roku poprzedniego wynosi 29.603.89 koron.

ZAOPATRZENIE MIASTA W MIĘSO. Na ostatniem posiedzeniu Komisyi aprowizacyjnej st. r. mag. Dr Zawadzki złożył obszerne sprawozdanie w sprawie zaopatrywania miasta w mięso. Ponieważ ceny bydła, a co za tem idzie i mięsa, z chwilą zawieszenia czynności Zakładu obrotu bydłem, zaczęły się bez słusznego powodu podnosić, P. K. L. uznała za potrzebne uregulowanie sprawy zaopatrzenia wielkich miast (Krakowa), zakładów przemysłowych w zagłębiu Chrzanów i na Śląsku, oraz wojska w mięso w ten sposób, iż Związkowi producentów bydła i trzody chlewnej „Dobytek“ oddała drogą rozporządzenia z 16 grudnia 1918 wyłączne prawo (monopol) wykupna bydła i dostawy tegoż dla powyż wspomnianych centrów konsumcyjnych. Aby tej akcyi nadać charakter ściśle społeczny i wpływy producentów w „Dobytku“ zrównoważyć z wpływami konsumentów, przystąpiła do niej gmina m. Krakowa w charakterze wspólnika. Dyrektor „Dobytku“, Dr Dalkiewicz i st. r. Dr Zawadzki przygotowali wszystko, aby z dniem 1 lutego b. r. akcyę zaopatrzenia miasta w mięso po możliwych na dzisiejsze czasy cenach, 10 K 80 h za 1 kg., rozpocząć. W dniu 4 lutego nadeszły pierwsze transporty bydła i wszystko zapowiadało się pomyślnie. Tymczasem pod terrorem w najbrutalniejszej formie wyrażonym przez handlarzy i rzeźników z Piasków Wielkich, którym nie podobało się uzdrowienie handlu bydłem i ochrona konsumentów — o czem donieśliśmy już — K. Rz. skapitulowała, rozporządzenie z 16 grudnia 1918 zniosła i czynności „Dobytku“ zawiesiła i wprowadziła wolny handel.

Skutki ustępliwości K. Rz. nie długo będą widoczne. Kraków potrzebował w ostatnich czasach i otrzymywał przeszło 800 sztuk bydła rogatego, rosłego tygodniowo. Zaraz po zawieszeniu działalności „Dobytku“, bo już w pierwszym tygodniu lutego, dopęd bydła rogatego spadł do 319 sztuk, a w drugim tygodniu dosięgnął zaledwie 480 sztuk. Z powodu małej podaży poszły także ceny żywego towaru znacznie w górę, woły osiągnęły cenę 10 K 93 h., krowy 10 K 36 h, a bahaje 10 K 96 h za 1 kg. żywej wagi.

Można być pewnym, że na tem apetyt handlarzy i rzeźników piaszczańskich się nie skończy, ceny bydła pójdą w górę, jeśli K. Rz. nie będzie chciała zastosować wyjątkowych, ale koniecznych środków ochrony i zająć silnego stanowiska wobec zbuntowanych pośredników. Magistrat w tych warunkach jest bezsilny. Tylko K. Rz. może ochronić konsumentów od lichwy mięsnej przez wydanie taryfy maksymalnej na bydło i mięso, ale taryfy obowiązującej w całym kraju. To też Komisya aprowizacyjna uchwaliła jednomyślnie wniosek magistratu, aby upraszać K. Rz. o wydanie coryc(h)łej takiej taryfy.

REWIZYA U CZECHA. Podczas rewizyi policyjnej u Czecha, Bubeli, właściciela tartaku pod Czorsztynem, zamieszkałego przy ul. A. Potockiego, znaleziono zwoje materyi, 50 klgr. nici, 500 par bielizny wojskowej i 50 koców wojskowych, łącznej wartości kilkadziesiąt tysięcy koron. Bubela nie umiał wytłómaczyć, skąd pochodzą te rzeczy. Oddano je policyi, a Bubelę internowano.

LICHWA PIEKARSKA. W ostatnich dniach chleb pozakontyngentowy znacznie podrożał. Niektórzy piekarze żądają za kilogram tego chleba 8, 10, a nawet 14 koron. Również podrożały bułki, sprzedawane po 50 i 55 hal. na 1 kor. Dotyczące czynniki winny wglądnąć w tę sprawę.

KONFISKATA SPIRYTUSU. Onegdaj komisarz targowy, p. Stefan Myszkowski, u kupca Normana na Stradomiu skonfiskował beczkę ze spirytusem, gdy ją wtaczano do piwnicy. Śledztwo wykazało, że Norman kupił spirytus od niejakiego Schwarza, który sprowadził wagon spirytusu bez pozwolenia K. Rz. jako destylat wina. Skonfiskowano ogółem 6000 litrów, wartości według ceny maksymalnej 500.000 koron u kupców Mandelbauma i Leona Nebenzahla. Za resztą spirytusu śledzą organa policyjne.

PASKARSTWO TYTONIOWE. Wczoraj od Neumana i Perli Feigelblatt odebrał agent policyi 60 klgr. tytoniu, który miał być wywieziony do Królestwa na sprzedaż paskarską.

ŚMIERĆ OD WYBUCHU GRANATU. Wczoraj rano w mieszkaniu Bartłomieja Waszki przy ul. Topolowej l. 9, podczas zabawy dzieci 7-letni synek Waszki wyjął z kufra granat ręczny i zaczął się z nim bawić. Granat wybuchł i rozerwał chłopca, który poniósł śmierć, siostrę jego pokaleczył i zdemolował pokój. Na miejsce przybyła komisya sądowa.

ECHA PROWOKACYI W KAWIARNI TEATRALNEJ. Po znanej i oburzającej prowokacyi narodu polskiego przez muzykanta Niemca, policya zamknęła tę kawiarnię, będącą własnością żyda, p. Wettsteina. Ogół Krakowian zarządzenie to przyjął z szczerem zadowoleniem. Obecnie dowiadujemy się, że magistrat podobno ma zamiar zezwolić na otwarcie tej kawiarni. Postąpienie to oburzyłoby w najwyższym stopniu społeczeństwo krakowskie — a magistrat polskiego Krakowa chyba będzie się z tem liczył...

Z Polski i ze świata.

WYDZIAŁ SKARBOWY K. RZ. urzęduje od dnia 11 b. m. we Lwowie, ul. Mickiewicza l. 9. Wydział skarbowy objął już wszystkie akta dawnego Wydziału skarbowego P. K. L. We wszystkich więc sprawach, dotyczących skarbu Galicyi, należy się zgłaszać wprost do Lwowa.

GOŚCIE PODLASCY WE LWOWIE. Przybyli z darami dla Lwowa Podlasiacy — jak donosi „Gaz. Poranna“ — zwiedzali we wtorek i środę osobliwości Lwowa w towarzystwie przydzielonego im oficera, a następnie zostali przyjęci na sobnej audyencyi przez gen. Rozwadowskiego i ks. arcybiskupa Bilczewskiego, który do łez się rozrzewnił podczas rozmowy z nimi. Wszyscy trzej Podlasiacy odznaczają się wysokiem uświadomieniem narodowem i należą do stronnictwa ludowego. Jeden z nich, Piotr Świder, rozbroił, mając do pomocy tylko czterech ludzi, Prusaków w Łaniguzie koło Łukowa i zajął koszary niemieckie. Wszyscy delegaci podlascy są członkami P. O. W., tak, jak większość ludu podlaskiego. To też dzięki temu obecnie prawie cała ludność męska na Podlasiu wstąpiła do wojska polskiego.

„WIEC ŚLĄSKI“ W ZAKLICZYNIE. Donoszą nam z Zakliczyna: Staraniem ściślejszego grona osób odbył się tu, pod przewodnictwem p. Mikulskiego, wiec w sprawie śląskiej. Pomimo silnego w dniu tym mrozu, przybyło mnóstwo obywatelstwa miejskiego i z okolicy. Referat wyczerpujący o Śląsku Cieszyńskim wygłosił Dr J. Bandrowski, poczem p. Korczyński przedłożył rezolucye. Jedna z nich wyrażała protest przeciw zaborczości czeskiej, druga domagała się od władz polskich bezzwłocznego usunięcia z posad Czechów, Rusinów i Niemców, a obsadzenia tych posad Polakami. Nie jest to, jak zaznaczono w rezolucyi, szowinistyczny akt gwałtu, lecz przyrodzona troska o własnych rodaków, wypędzonych ze wschodniej Galicyi i Śląska.

Uchwały wiecu przedłożono Radzie gminnej i zażądano, by się zwróciła z niemi w drodze urzędowej o usunięcie wspomnianych elementów z żandarmeryi i sądu w Zakliczynie w terminie do 20 lutego b. r. Radni przyrzekli przeprowadzić rezolucyę na zebraniu Rady miasta. W czasie wiecu zebrano 144 kor. 50 h. na obronę kresów zachodnich.

Z NOWEGO SĄCZA donoszą nam: Urzędnicy skarbowi w Nowym Sączu, oceniając znaczenie siły finansowej urządzającego się własnego państwa, mimo, iż walczą ustawicznie z niedostatkiem, zadecydowali na wspólnej konferencyi w dniu 11 b. m. podpisać w miarę osobistej możności krótkoterminową polską pożyczkę. Choćiaż przeważna ich część musiała swe pobory obciążyć na szereg miesięcy, subskrybowali ogółem kwotę 35.000 koron.

Z B. FRONTU ŚLĄSKIEGO. Podczas bitwy w Stonawie zginęło 20 żołnierzy z pułku bialskiego 6 komp., z których nazwisk jest znane: Łanczyński Jakób 8 pp., Skuwkiewicz, Hawlik, Balachowski, Pawełek Andrzej 3 pp. 2 baon, 6 kom., Byrski Jan, Świerczek Henryk, kom. bialska, Siemek Teofil, Waluś Karol, pułk bialski, Wierciński Sabin, p. bialski; zwłoki nieznanych żołnierzy odfotografowano. Bliższych informacyj udziela Komitet Polek w Cieszynie, Dom Narodowy.

Zawiadomienia i komunikaty.

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł., A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 17 b. m. o godz. 5 popoł. Hub. Rostworowski: Kant a problem religijny; we wtorek 18 b. m. prof. Dr Józ. Flach: Współczesne wizerunki polityczne (T. Masaryk); we środę 19 b. m. prof. Dr Mich. Janik: Epigonowie romantyzmu i pozytywizmu; we czwartek 20 b. m.: Człowiek w przyrodzie; zarys rozwoju embryologicznego człowieka (z obrazami świetlnymi); w piątek 21 b. m. o godz. 5 popoł. Irena Solska-Grosserowa i Zygm. Nowakowski, art. dram teatru im. Słowackiego: Recytacye, a o godz. 7 wieczór Emil Haecker: Psychologia rewolucyi niemieckiej; w sobotę 22 b. m. prof. Dr Józ. Reiss: Muzyka Brahmsa (z ilustr. muz.). Wstęp 80 hal., dla uczącej się młodzieży 50 hal. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Na obecnej wystawie obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim l. 4 znajdują się między innemi dzieła: A. Augustynowicza, J. Fałata, St. Czajkowskiego, St. Filipkiewicza, Daniel-Kossowskiej, T. Niesiołowskiego, I. Pinkasa, I. Witkiewicza, A. Zamoyskiego i w. i. Wystawa ta potrwa do końca bieżącego miesiąca, przeto dzieła na następną wystawę, której otwarcie nastąpi 2 marca, należy nadsyłać najdalej do dnia 25 b. m., w tym dniu bowiem zbierze się komisya rozpoznawcza.

„Salon“ sprzedaży dzieł sztuki, istniejący przy Towarzystwie Sztuk pięknych, wzbogacił się w ostatnich dniach o dzieła: Fałata, Wyczółkowskiego, Tetmajera, Weissa, Pinkasa, Augustynowicza, Axentowicza i w. in. — Roczne bilety wstępne na r. 1919 można już nabywać w sekretaryacie Towarzystwa Sztuk pięknych.

TOW. OBRONY ZACHODNICH KRESÓW W KRAKOWIE. Posiedzenie zarządu odbędzie się w poniedziałek dnia 17 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem w lokalu Tow., ul. Gołębia 20, I piętro, na prawo.

PODWYŻSZENIE CEN NA KOLEJACH LOKALNYCH. Krakowska dyrekcya kolei państwowych komunikuje: Z dniem 1 b. m. będą ceny przewozu osób, jakoteż pakunków podróżnych i ekspresowych na kolejach lokalnych Tarnów—Szczucin, Skawce—Sierszą Wodna, Bolęcin—Jaworzno, Chabówka—Zakopane i Nowy Targ—Suchahora podwyższone do wysokości cen na kolejach państwowych, a ceny biletów powrotnych na liniach kolejowych Chabówka—Zakopane, Nowy Targ—Suchahora, oraz Muszyna—Krynica będą zupełnie zniesione. Ceny biletów robotniczych i miesięcznych biletów szkolnych pozostaną nadal bez zmiany.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. Czytelników na anons mającej się zawiązać Spółki z ogr. odpow. pod firmą: Muranyi, Fabryka wyrobów stolarskich w Krakowie, z kapitałem zakładowym dwa miliony dwieście tysięcy koron.

KONKURS. Z fundacyi stypendyjnej im. ś. p. Anny z Ennochów Ballowej dla polskich teologów rozpisuje się konkurs na prace pisemne p. t.: 1) „Prorok Amos“, 2) „Jezus Chrystus jako nauczyciel w stosunku do Starego Zakonu i jego tłómaczy pośród współczesnych żydów“. Jako nagrodę za każdą pracę wyznacza się 1200 koron.

O powyższe nagrody mają prawo ubiegać się: a) zwyczajni lub nadzwyczajni uczniowie Wydziału teologicznego w Uniwersytecie w Krakowie, zostający na czwartym roku teologii, narodowości polskiej, religii katolickiej, bez względu na nazwisko lub pochodzenie; b) księża katoliccy, narodowości polskiej, jednak nie po upływie trzech lat od święceń kapłańskich, którzy skończyli nauki teologiczne czyto w Uniwersytecie Jagiellońskim, czy też w jakimkolwiek innym zakładzie teologicznym.

Rękopisy należy nadsyłać do dziekanatu Wydziału teologicznego Uniw. Jag. najdalej do 31 grudnia 1919.

ŚLUB. Dnia 18 lutego b. r. o godz. 6 i pół wieczór w kościele św. Barbary w Krakowie odbędzie się ślub p. Leopoldyny Książczykiewicz z p. Karolem Kluzą, budowniczym, b. ppor. wojsk polskich.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego

N i e d z i e l a: Popoł. „Urwis“ B. Katerwy; wieczorem „Ich czworo“ G. Zapolskiej.
P o n i e d z i a ł e k: „Czaple pióro“ D. Niccodemi'ego.
W t o r e k: „Artykuł 264“ K. Zalewskiego.
Ś r o d a: „Hedda Gabler“ H. Ibsena.
C z w a r t e k: „Artykuł 264“ K. Zalewskiego.
P i ą t e k: „Czaple pióro“ D. Niccodemi'ego.
S o b o t a: (Nowość) „Krąg interesów“ Jacinta Benavento.
N i e d z i e l a: Popoł. „Obowiązek“ Lavedana; wieczorem „Krąg interesów“ J. Benavento.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

N i e d z i e l a: Popoł. „Królowa przedmieścia“; wieczorem „Pani X...“
P o n i e d z i a ł e k: „Księżniczka czardasza“.
W t o r e k: Po raz pierwszy: „Oj mężczyźni, mężczyźni“, komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.
Ś r o d a: „Dzwony z Corneville“.
C z w a r t e k: „Oj mężczyźni, mężczyźni“.
P i ą t e k: (Dodatkowo). O godz. 3 popoł. przedstawienie amatorskie na dochód inwalidów: „Królowa przedmieścia“.
S o b o t a: Popoł. dla młodzieży szkolnej „Laleczka z saskiej porcelany“; wieczorem „Oj mężczyźni, mężczyźni“.
N i e d z i e l a: Popoł. „Rokowania pokojowe“; wieczorem „Pani X...“

Niebiański okręt

senzacyjny romans przyszłości w 6 akt.

(w głównej roli Gunnar Tolnaes)

oto najnowsza atrakcya najstarszego i najpoważniejszego Teatru świetlnego, Kina Wanda w Krakowie.

Nie żałując ogromnych kosztów, nabyła dyrekcya wyłączne prawo przedstawienia tej jedynej w swoim rodzaju zdobyczy w świecie filmowym, aby ją pokazać Krakowowi.

Duński poeta S o f u s M i c h a e l i s unosi nas na skrzydłach swej fantastycznej wizyi w zagadkowy świat nadziemski i podejmuje śmiałą probę rozwiązania myśli, która od wieków zajmuje ludzkość, a przedewszystkiem uczonych badaczy naszego planetarnego systemu: czy jest możność skomunikowania ziemi z najbliższym jej sąsiadem, planetą Marsem, czy istnieją na Marsie podobne do ludzi istoty i jakiem jest życie tych istot? Fantazyi poety przychodzi z pomocą niezwykła pomysłowość jeneralnego dyrektora słynnej na cały świat duńskiej fabryki filmowej Nordisk, Ole Olsena, który stwarza na filmie rzeczy, o jakich najśmielsza wyobraźnia dotąd nie zamarzyła. Śmiały kapitan marynarki Avanti Planetaros buduje po długich studyach i doświadczeniach statek napowietrzny, „Niebiański okręt Excelsior“ i ku zdumieniu naukowego świata, nie bacząc na nieufność lub zjadliwą krytykę niedowiarków, wyrusza, znalazłszy równie śmiałych i zdecydowanych jak on towarzyszy, w karkołomną podróż powietrzną, z której albo wróci okryty chwałą największego odkrywcy świata, albo nie wróci wcale.

Podróż trwa już przeszło pół roku. Część załogi w statku traci wiarę w mistrza, burzy się podobnie, jak się burzyła załoga trzech marnych okrętów, z któremi nieśmiertelny Kolumb wybrał się przed wiekami na swoją za szaloną wtedy uznawaną a obfitującą w tak kolosalne wyniki podróż naokoło kuli ziemskiej, aby odkryć — Amerykę. W chwili największego wzburzenia załogi, gdy śmierć grozi śmiałkowi, który Marsa chciał połączyć z ziemią, gdy całej wyprawie grozi katastrofa i ruina, a na ziemi podnosi się już tryumf niedowiarków, ludzie na Marsie — bo są tam ludzie, i to daleko wyżsi i doskonalsi niż na ziemi, — dostrzegają przez teleskopy jakieś nieznane im dotąd zjawisko w przestworzu. Uczeni astronomowie na Marsie powodują wysłanie ku niemu potężnych prądów magnetycznych, aby to zjawisko — jest nim właśnie ów Niebiański okręt „Excelsior“, — wciągnąć w atmosferę Marsa. Próba udaje się, — statek z szaloną szybkością przebywa czystą i ożywiającą atmosferę Marsa i wreszcie ląduje wśród zdumionych rzesz ludności Marsa, a załoga jego niezwykle gościnnie jest przez nią witana.

Co się potem dzieje na Marsie, tym najbliższym, choć miliony mil oddalonym sąsiedzie ziemi, jak się przedstawia jego ludność, jej obyczaje i zwyczaje, daleko wyższe i podnioślejsze niż na naszym padole nędzy i niedoli, jak tam nie znają ni wojny, ni mordu, ni kar fizycznych, a wszystko żyje życiem prawdziwie uduchowionem, jak nawet ludzkie namiętności, miłość i inne uczucia przybrały tam najidealniejsze formy, a życie całe przedstawia się, jako jedna pieśń poetyczna, to fantazya poety maluje przed nami świetlanemi barwami, a genialny technik filmowy podaje nam w tak pełnej efektów nadzwyczajnych formie, że trudno to słowami opisać, to wszystko trzeba widzieć. Widzieć to winien wielki i mały, a każdy będzie tem, co widział, prawdziwie oczarowany.

Dyrekcya Kina „Wanda“, która, stosownie do swej tradycyi, nie uprawia sztucznej reklamy i senzacyi dla senzacyi lub nieuczciwego zysku, robi tutaj wyjątkowo reklamę, bo występuje z rzeczą prawdziwie wyjątkową.

Wyświetlanie znakomitego filmu: „Niebiański okręt“, wybornego dzieła słynnej fabryki: „Nordisk“ rozpocznie się w poniedziałek dnia 17 i trwać będzie do 26 lutego b. r.

Celem uniknięcia ścisku ustanawia się porządek przedstawień: I. od godz. 4 do 5.30. — II. od 5.30 do 7. — III. od 7. do 8.30. — IV. od 8.30 do 10. — Spóźnienia nie będą uwzględniane.

Stanowisko Pol. Zjednoczenia lud. w Sejmie.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiaj przed południem odbywały poszczególne kluby posiedzenia celem wydelegowania członków do komisyi, które wczoraj zostały przez Sejm ustanowione. W kołach lewicy sejmowej panuje silne podniecenie, które jest następstwem kampanii stoczonej przy wyborze marszałka Sejmu. Lewica, która była pewna wyboru pos. Witosa, nie kryje się z żalem do Polskiego Zjednoczenia Ludowego za jego głosowanie. Jak wyjaśniają wybitni działacze tego klubu, była wczoraj przez Zjednoczenie prowadzona gra polityczna, mająca jednak głębsze pobudki. W zasadzie Pol. Zjednoczenie oświadczyło się za wyborem na marszałka przedstawiciela włościańskiego, co też zamanifestowało w pierwszem głosowaniu, oddając głosy na kandydata swego stronnictwa. Kandydaturze pos. Witosa Zjednoczenie było stanowczo przeciwne, nie uważając go za odpowiedniego na tak odpowiedzialne stanowisko. Gdy jednak stronnictwo stanęło wobec ewentualności wyboru między pos. Witosem a Trąmpczyńskim, oddało głosy na tego ostatniego ze względów zasadniczych, dając w ten sposób wyraz przekonaniu, że na tem stanowisku powinna stanąć osobistość o wyższem wykształceniu. Nadto w grę wchodziła także dążność do przyznania tej godności przedstawicielowi Wielkopolski, która co do liczebnego udziału posłów w Sejmie jest pokrzywdzona.

Wczorajsze głosowanie nie przesądza jednak o stanowisku klubu na przyszłość. Polskie Zjednoczenie Ludowe jest stronnictwem wybitnie chłopskiem, ale nie w tym stopniu, aby interes jednej warstwy stawiało ponad interes ogólny. Ten swój pogląd zamanifestowało i w tem, że na stanowisko wiceprezesa desygnowało w ostatniej chwili w miejsce przyjętego już przez kluby ks. Blizińskiego włościanina. O dalszem stanowisku Zjednoczenia rozstrzygnie jakie poglądy rozwiną inne stronnictwa pokrewne w rozwiązaniu najważniejszych problemów, zwłaszcza kwestyi agrarnej. Jeśli lewica stanie na stanowisku ewolucyi nie rewolucyi, centrum, które ma swój program agrarny szeroko zakreślony, pójdzie ze stronnictwami ludowemi.

PREZYDYUM SEJMU U PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj w południe prezydyum sejmu z marszałkiem Trąmpczyńskim na czele, przedstawiło się naczelnikowi państwa, zawiadamiając go o ukonstytuowaniu się Sejmu i komisyi.

REKOMPENSATY ?

Warszawa. (Telefonem). Wedle pogłosek, obiegających w kuloarach, Piastowcy rozgoryczeni upadkiem kandydatury pos. Witosa zamierzają przy najbliższej sposobności poszukać rewanżu. Jako rekompensaty za wicemarszałka z grupy Pol. Zjednoczenia, mają oni podobno domagać się wybitnego udziału w rządzie, jaki przez Sejm zostanie utworzony.

Komisya dla projektów konstytucyi.

Warszawa. P. A. T. Celem podania przygotowanych dla Sejmu projektów konstytucyi ocenie z naukowego i politycznego punktu widzenia powołał rząd do życia specyalną komisyę złożoną z mężów nauki i z osób biorących wybitny udział w życiu publicznem. Do udziału w pracach tej komisyi zaproszeni zostali pos. na Sejm dr. Adamski, Bobrzyński, b. min. sprawiedliwości, Buko-

wiecki, prof. dr. Buzek, b. min. Chrzanowski, prof. Cybichowski, pos. Daszyński, prof. Głąbiński, obywatel ziemski Horwat publicysta Kosskowski, były premier Kucharzewski, prof. dr. Kutrzeba, pos. ks. Londzin, b. czł. ros. rady państwa Moysztowicz, dr. J. Moraczewski, burmistrz m. Wilna K. Niedziałkowski, prof. Feliks Ochimowski. adw. Paschalski, prof. dr. Leon Piniński, prof. dr. Roztworowski, pos. na sejm Sevda, prof. dr. Starzyński, literat Świętochowski, b. prez. min. Świerzyński, marszałek sejmu Trąmpczyński. prof. dr. Ulanowski, pos. Witos, prof. dr. Wróblewski Stanisław. Znaczna część zaproszonych odpowiedziała przychylnie. Pierwsze posiedzenie komisyi odbędzie się we wtorek dnia 17 lutego w pałacu namiestnikowskim w Warszawie.

Z KLUBÓW SEJMOWYCH.

Warszawa. (Telefonem). Dzisiaj po południu obradował po raz pierwszy nowy klub Pracy konstytucyjnej. Narady dotyczyły sprawy obrony Lwowa. Uchwalono domagać się, aby przy przeprowadzeniu ewentualnych układów z Rusinami ze strony rządu polskiego zasięgnięto opinii klubu.

POLSCY DELEGACI KONGRESOWI.

Warszawa. P. A. T. Powrócili do Warszawy z Paryża członkowie delegacyi ekonomicznej i polskiego biura kongresowego panowie: Chrzanowski, Karłowski, Natanson, Herso i Kozłowski.

Misya koalicyjna w Cieszynie.

Komitet polski w Cieszynie złożył na ręce misyi koalicyjnej pismo, w którem wita misyę, jako przedstawiciela prawa i sprawiedliwości. W piśmie zawarty jest protest przeciw brutalnemu najazdowi czeskiemu, przeciw uwięzieniu prezydenta tymczasowego rządu Śląska Cieszyńskiego, Dr. Michejdy i przeciw postawieniu na jego miejsce Czecha, Józefa Sranka. Dalej zawarty jest protest przeciw brutalnym rządom wojskowym, przeciw aresztowaniu setek Polaków i przedstawia okropność rządów okupacyi czeskiej. Kończy się żądaniem usunięcia wojska czeskiego.

Z okazyi przybycia do Cieszyna misyi koalicyjnej pisze „Dziennik Cieszyński“, którego redakcyę objął znów red. Zabawski, wypuszczony z czeskiego obozu internowanych w Mor. Ostrawie: „Wczoraj jeszcze nikt nie był pewny dnia ani godziny, gdyż soldateska czeska tłumiła bezwzględnie wszelki objaw życia narodowego polskiego. Jak za najgorszych czasów austryackich więziono i katowano najspokojniejszych ludzi, a nikt nie mógł o sobie powiedzieć czy jutro nie znajdzie się w eskorcie pod bagnetami w drodze do Morawskiej Ostrawy. Od dziś żywimy to przekonanie, że stosunki te skończyły się. Od chwili urzędowania misyi koalicyjnej w Cieszynie obecność tej misyi porecza nam osobiste bezpieczeństwo. Od chwili tej mamy nadzieję, że rozpocznie się znowu era swobody i pracy. Odtąd nie możemy i nie będziemy brać względów na narzucone nam ograniczenia w wypowiadaniu się w sprawach politycznych.

Powrót śląskiej Rady Narod. na Śląsk.

Wobec przyjazdu misyi koalicyjnej do Cieszyna Rada Nar. Ks. Cieszyńskiego przenosi się z powrotem do swojej dawnej siedziby Cieszyna, na Śląsk. Wyjazd nastąpi dzisiaj. W Krakowie urzędować będzie tylko ekspozytura Rady mieszcząca się nadal w domu przy ul. Radziwiłłowskiej 23. Jednocześnie Rada wzywa do powrotu wszystkich uchodźców śląskich, ponieważ z chwilą przybycia do Cieszyna komisyi koalicyjnej. dalsze gwałty czeskie są wykluczone. a obecność Polaków na tym terenie ze wszech miar pożądana.

UWOLNIENIE INTERNOWANYCH.

Onegdaj wieczorem w Morawskiej Ostrawie uwolniono 200 Polaków tam internowanych. Przy wyjściu z więzienia obrzucono internowanych kwiatami, a w ciągu całej drogi do Karwiny i Bogumina ludność polska czyniła im owacye. W więzieniu w Morawskiej Ostrawie trzymają Czesi jeszcze 22 osoby.

Słowacy przeciw gwałtom czeskim

Budapeszt. P. A. T. Wiadomości nadeszłe drogą urzędową donoszą o wielkim strajku w Possonju (Preszburgu) **jako demonstracyi przeciwko gwałtom Czechów.** Na całych górnych Węgrzech **praca stanęła.** Czesi sprowadzili w nocy 800 ludzi posiłku także urzędnicy i robotnicy, będący zwolennikami Rzeczypospolitej słowackiej oświadczyli, że przyłączają się do tego ruchu.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 15 b. m.:

Litwa—Białoruś. **Luzowanie wojsk niemieckich na froncie koło Wołkowyska odbywa się bez starć.** Grupa gen. Listowskiego: **W potyczkach pod Małorytą i Mokranami wziął oddział pułku białskiego 60 jeńców, w tem 10 oficerów.**

Wołyń. Grupa gen. Rydz-Śmigłego. **Nasze oddziały wywiadowcze dotarły do Kamienia Koszyrskiego i oczyściły okoliczne miejscowości z uzbrojonych band chłopskich. Nieprzyjacielskie patrole wywiadowcze zapędziły się do Zimna 10 km. na południe od Włodzimierza Wołyńskiego, gdzie zostały odparte przez nasze placówki.**

Galicya wschodnia: Grupa gen. Romera. **Ukraiński oddział usiłował wysadzić most kolejowy koło Podzubic. Ochrona mostu rozprószyła go. W nocy z 13 na 14 zaatakował** batalion strzelców podhalańskich **Przemyslów i wziął go szturmem na bagnety.** Zabrano jeńców i 1 karabin maszynowy. **W nocy z 14 na 15 dwie kompanie nasze, pod** dowództwem porucznika **Szafranowskiego urządziły wypad na Wólkę Mazowiecką. Dwie sotnie uciekły w popłochu w kierunku Mostów Wielkich.**

Grupa gen. Rozwadowskiego: **W okolicy Sichowa, Skniłowa, Sygniówki, wzmożona działalność artyleryi nieprzyjacielskiej.** Nasze baterye skutecznie **ostrzeliwały stacyę kolejową w Brzuchowicach i Obroszyn.** Nieprzyjacielska piechota **obsadziła kraj lasu naprzeciwko stacyi Lubień Wielki. Celny** ogień naszej artyleryi zmusił ją do cofnięcia się. **W nocnym wypadzie na Neuhof i** T...nówkę zdobyły nasze **patrole broń i amunicye. Lotnik ukraiński rzucił bombę na ...ów.**

Śląsk Cieszyński: **Sytuacya bez zmiany.**

W zast. szefa sztabu gen.: **Haller, pułk.**

Wojna z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat wojskowy z dnia 15 b. m.:

Front północny: **Pod Nową Wsią i pod** Nakłem **ożywiona działalność artyleryi niemieckiej.** Nasza **artylerya ostrzeliwała dworzec w Nakle z dobrym skutkiem.** Czarnków **i Romanowo** bombardowali **Niemcy ciężką artylerya i minami. Silny atak niemiecki na Wołkowice** odparto **zupełnie.** Zresztą **utarczki patroli. Zdobyto 1 samolot i 4 wozy amunicyjne.**

Front zachodni: **Kamionnę i Nową Wieś ostrzeliwała artylerya niemiecka. Ponowne ataki niemieckie na Kopanicę i pod Wielkim Grójcem rozbił się zupełnie w naszym ogniu zaporowym. Trzymamy w naszym odcinku wszędzie linię obronną jezior i kanału Obry. Pod Marjanowem odparto patrole niemieckie.**

Front południowy: **Pod Lesznem zwykła działalność artyleryi. Katto zaatakowali Niemcy dwoma kompaniami i zdołali wtargnąć do wsi. Natychmiastowy kontratak wyrzucił ich ze wsi. Artylerya niemiecka ostrzeliwała Miejską Górę, Żołędzin, Niemarzyn, Pierzyce. W utarczkach patroli w rawskiem zdobyto 1 kulomiot. Ostrów ostrzeliwali lotnicy niemieccy z kulomiotów. Rzucali także bomby na tor kolejowy** Ostrów—Kalisz, **nie wyrządzając żadnej szkody.**

Niemcy chcą złamać front polski.

Warszawa. P. A. T. **Dn.** 15 lutego. Zostało stwierdzone, **że** na froncie niemieckim Niemcy **pragną przełamać front polski nim zostanie zawartym rozejm.** W tym celu czynią oni wszelkie wysiłki, używają nawet gazów **trujących,** które są specyalnie niebezpieczne wobec braku dostatecznej ilości masek ochronnych.

Amerykanie w Gdańsku.

Gdańsk. P. A. T. Wczoraj w południe przybył do tutejszego portu mały krążownik amerykański Wihs. Przywiózł on misyę **ententy do Gdańska.** Misya zwiedziła doki **państwowe,** a potem udała się do Elbląga, celem obejrzenia doków Szichaua. Idzie o skontrolowanie spełnienia przez Niemcy warunków rozejmowych.

HINDENBURG PRZECIW POLAKOM.

Kassel. P. A. T. Dnia 12 bm. **rano** główne dowództwo niemieckie z Hindenburgiem i całym sztabem wyjechało do Kołobrzega, aby objąć **tam kierownictwo walk** na niemieckich kresach wschodnich.

NIEMIECKA CZELNOŚĆ.

Berlin. P. A. T. **Ministerstwo spraw wewnętrznych niemieckie wystosowało do** przewodniczącego rady miasta Poznania radcy sprawiedliwości **Blaszka telegram tej** treści: Rozporządzeniem t. zw. Naczelnej Rady Ludowej Polskiej z dnia 15 stycznia b. r. rozwiązana została rada miejska. **Rozporządzenie to jest nieważne.** Legalnym przedstawicielem miasta Poznaia jest jak dotąd tak i nadal dawna **Rada** miejska.

Powiększenie komitetu paryskiego

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa. Paryski „Figaro“ pisze: Według umowy między Piłsudskim a Paderewskim Narodowy Komitet w Paryżu będzie **uzupełniony przedstawicielami partyi socyalistycznej i innych stronnictw pokrewnych.** W ten sposób Komitet Narodowy w Paryżu będzie w przyszłości jedynym kompetentnym organem Rzeczypospolitej Polskiej.

O granice Polski.

Paryż. P. A. T. **„Temps“** w osobnym artykule **zastanawia** się nad problematem granic państwa polskiego. Od czego zdaniem tego pisma zależy **utrzymanie pokoju.** O ile, pisze dziennik, **konflikty** między Polską a sąsiadującemi Czechami i Rusinami dałyby się rozwiązać o **tyle problemat walki między Polską a państwem pruskiem** w danej chwili nie znalazł jeszcze rozwiązania. Socyalni demokraci niemieccy odziedziczyli w spadku **imperyalizm** junkrów pruskich i nie godzą się dobrowolnie na oddanie Polakom Poznańskiego. W **chwili gdy** konferencya pokojowa **obraduje** nad nowym porządkiem świata, należy sobie uprzytomnić, że wszystkie statystyki przedkładane przez Niemców, mające dowodzić ich rzekomych praw do ziem polskich są **skandalicznym wprost środkiem państwa pruskiego, które od pokoleń** fałszowało stosunek **rasy polskiej do rasy** niemieckiej, aby zagrodzić żywiołowi polskiemu drogę do morza. Dowodzi to, jak słuszna jest potrzeba poparcia sprawy Polaków i ich pretensyi do Gdańska.

Ameryka da pomoc Litwie.

Kraków. P. A. T. Radiotelegram stacyi iskrowej w Krakowie z Paryża. P. Henry White amerykański delegat na kongres pokojowy, przyjął profesora Wołdemara, prezydenta rady **ministrów** prowizorycznego rządu litewskiego. P. Woldemar przedłożył życzenie Litwy w kierunku niepodległości i **prosił o pomoc rządu** amerykańskiego **celem przywrócenia porządku na Litwie,** a to dla zapewnienia stanowiska rządu prowizorycznego i o pomoc w walce z bolszewizmem. P. White zapewnił profesora Woldemara o swej sympatyi z jaką odnosi się do sprawy stworzenia niepodległej Litwy: zapewnił też, że Ameryka udzieli swej **pomocy** sprawie **litewskiej, którą się żywo interesuje.**

Napad żydów na dom polski.

Lozanna. P. A. T. Polsko amerykańska gazeta „Zgoda“ pisze: W polskim domu związkowym w Nowym Jorku znajduje się centru rekrutacyi ochotników do armii polskiej we Francyi. Dnia 20 grudnia z. r. około godz. 5 popołudniu z domu związkowego wyruszył oddział złożony z 30 ludzi w drogę do Francyi. W chwili wymarszu zebrał się **tłum żydostwa liczący około 300 osób.** W tłumie tym **powtarzano wieści,** że są to ochotnicy polscy, którzy **jadą walczyć** przeciw bolszewikom. Po odejściu ochotników tłum **wtargnął do domu związkwego** ogołoconego z obrony i **rzucił się na bezbronnego zarządcę p. Jaworskiego, którego ciężko zraniono.** Napastnicy poździerali obrazy ze ścian. Między **napastnikami było** 3 ubranych w **uniformy wojskowe** amerykańskie. Polacy **przybywszy na miejsce** w znaczniejszej liczbie, rozpędzili tłum, napastników jednak **nie aresztowano,** bo zdążyli uciec. Polacy oburzeni napaścią zwrócili się do wydziału narodowego, aby skłonić prokuratoryę do wdrożenia śledztwa w tej sprawie.

Wilson wraca do Ameryki.

Kraków. Radiotelegram stacyi iskrowej **w Krakowie, z Paryża: Odjazd prezydenta** Wilsona. Potwierdza się wiadomość, **że prezydent Wilson opuszcza Paryż** w piątek wieczorem i uda się do Brestu. aby **wyjechać stamtąd do Stanów Zjednoczonych.** Statek „George Washington“, na którym odjeżdża prezydent Wilson do Ameryki, przybył w czwartek do wielkiego portu w Brest. Statkowi „George Washington“ będzie towarzyszył krążownik „New Mexiko“, który będzie jechał pod flagą admirała Wilsona, b. szefa floty ameryk. we **Francyi.** Do tych dwóch statków ma się jeszcze przyłączyć dwanaście kontrtorpedowców, jako eskorta prezydenta.

Liga narodów.

Kraków. P. A. T. Radiotelegram stacyi iskrowej w Krakowie z **Paryża:** W środę odbyło się zebranie komisyi Ligi narodów. Doszło już do zupełnego porozumienia. Pierwotny tekst generała Smutha opracowany przez prezydenta Wilsona na żądanie p. Bourgeoisa poddano jeszcze raz rozwadze. Myśli przedstawione przez delegata francuskiego sprzymierzeńcy przyjęli. Prawdopodobnie dla spraw ostatecznego ustalenia tekstu odbędzie się posiedzenie komisyi dla Ligi narodów jeszcze przed odjazdem prezydenta Wilsona.

Anarchia w Niemczech.

Monachium. P. A. T. Podczas zebrania w domu związku zawodowego, urządzonego na rzecz niemieckich jeńców wojennych, przyszło do demonstracyi przeciw bawarskiemu premierowi Eisnerowi. Jeden z Niemców powiedział: rząd nic nie robi dla nas i **Eisner nie wart, by stał na czele wolnego państwa ludowego.** Słowa te burzliwie oklaskiwano. Odezwały się głosy: Precz z nim z Bawaryi. Członek centralnej rady żołnierskiej oświadczył, że jeżeli Eisner w ciągu dnia nie zdoła się ostatecznie obronić, **to się go wyrzuci.** Zgromadzenie odpowiedziało na to burzliwymi oklaskami.

Bolszewicy berlińscy przeciw konstytuancie.

Warszawa. (Telefonem). Z Berlina nadeszła wiadomość, że **rada rob. żołnierska w Berlinie uchwaliła siłą rozpędzić konstytuantę niemiecką, która obraduje w Weimarze.**

ZGON WYBITNEGO LITERATA.

Warszawa. P. A. T. Dziś w nocy zmarł Wiktor Gomulicki urodzony w r. 1850 w Ostrołęce. Kształcił się w Pułtusku i Warszawie, poczem ukończył Wydział administracyjny szkoły głównej. Zawód literacki rozpoczął bardzo wcześnie. Był kolejno współpracownikiem Przeglądu Tygodniowego, Kuryera warszawskiego, Wieńca. Kuryera codziennego, Tygodnika ilustrowanego, Kraju, Świata, Dziennika Poznańskiego i wielu innych.

POWRÓT UCHODŹCÓW.

Kraków. P. A. T. Iskrowo z Wiednia: Austryacki urząd państwowy w Wiedniu zarządził, że **najpóźniej do dn. 15 marca br.** zasiłki uchodźców wojennych z Galicyi i Bukowiny jak i Włochów i południowych Słowian **mają** być ostatecznie **wstrzymane. Zwiększenie się** trudności aprowizacyjnych **brak węgla** i mieszkań, zmusza urząd stanu **do wysłania uchodźców jeszcze** przed oznaczonym **terminem. Podróż do** ojczyzny **ma być możliwie ułatwiona: ułatwienia** kończą **się jednak z dniem 15 marca br.**

SPRAWA GRECYI NA KONGRESIE.

Paryż. Ag. Hav. Urzędowo. Komisya, **której zlecono** zbadanie spraw terytoryalnych **dotyczących** Grecyi wybrała swoim przewodniczącym jednomyślnie Juliusza Gambona. Rozpocznie ona swoje prace od zbadania pretensyi Grecyi co do Epiru.

NADESŁANE.

L. 1840. Nowy Targ, d. 14 lutego 1919.

Ogłoszenie.

Przewodniczący Głównej Komisyi Wyborczej okręgu wyborczego Nr. 39 w Nowym Targu podaje do wiadomości, że w dniu 14 lutego 1919 wpłynął na jego ręce protest Generalnego Komisarza Wyborczego w Warszawie, przeciw rozdzieleniu przez Główną Komisyę Wyborczą w Nowym Targu ośmiu mandatów poselskich, mimo iż mieszkańcy Spisza i Orawy udziału w głosowaniu nie brali.

Zarazem wyznacza się do wnoszenia zarzutów przeciw treści protestu czasokres od dnia 16 lutego 1919 do dnia 27 lutego 1919.

Przed upływem tych 10 dni wolno każdemu wyborcy przeglądać protest w lokalu Komisyi w Nowym Targu i czynić z niego odpisy.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Forka.